

Do kogo adresowana jest ta publikacja

Właściciele zwierząt domowych, w pewnym momencie stają w obliczu trudnych wyborów dotyczących przyszłości ich pupila, który ze względu na wiek lub ciężką chorobę nie jest już w stanie w pełni cieszyć się życiem. Odpowiedzialny opiekun powinien przemyśleć wiele argumentów by określić czy może nadszedł już czas, aby pożegnać się ze swoim pupilem i podjąć decyzję o eutanazji. Chcemy pomóc w podjęciu mądrej i odpowiedzialnej decyzji, która będzie uwzględniać zarówno uczucia właściciela, jak i szeroko pojęte dobro zwierzęcia.

Wstęp

Po wprowadzeniu na polski rynek nowego preparatu przeznaczonego do eutanazji zwierząt, spotkaliśmy się z licznymi głosami lekarzy weterynarii wskazującymi potrzebę udostępnienia właścicielom zwierząt towarzyszących swego rodzaju poradnika, który pomógłby zmierzyć się z trudną decyzją o pożegnaniu ich schorowanych lub niedołączonych czworonożnych przyjaciół. Po długiej dyskusji, opartej również na naszych własnych doświadczeniach właścicieli psów i kotów, postanowiliśmy przedstawić te rozważania i refleksje w postaci krótkiej broszury przeznaczonej dla opiekunów zwierząt. Dodatkowej inspiracji dostarczyła nam lektura książeczki autorstwa Hugo van Duijna, która szerzej omawia dylematy związane z eutanazją. Hugo van Duijn studiował medycynę weterynaryjną w Utrechcie, a obecnie praktykuje jako lekarz weterynarii zwierząt towarzyszących w firmie Diernart-sengroep West-Brabant w Etten-Leur. Ponad 20 lat doświadczenia zawodowego i dziesiątki rozmów z właścicielami zwierząt pozwoliły mu nakreślić niezwykle prawdziwy obraz dylematów, jakie towarzyszą tej trudnej decyzji. Jednocześnie autor przedstawia kilka praktycznych porad i wskazówek dla opiekunów, które pomogą dokonać mądrego wyboru drogi prowadzącej przez „Ostatni Rozdział” życia zwierzaka. Mamy nadzieję, że wskazówki zawarte w tej książeczce z jednej strony pozwolą cieszyć się życiem tym zwierzętom, dla których ze wsparciem ze strony lekarza weterynarii, będzie ono miało głęboki humanitarny sens. Z drugiej jednak strony mam nadzieję, że przyczynią się one do ograniczenia niepotrzebnego cierpienia zwierzęcia w sytuacji, gdy tego humanitarnego sensu już brak.

Jakość życia w „Ostatnim Rozdziale”

O nadejściu „Ostatniego Rozdziału” właściciele zaczynają myśleć zazwyczaj w okresie, gdy ich zwierzak ma już „swoje lata”, czego naturalną konsekwencją jest postępujące pogorszenie sprawności i coraz liczniejsze problemy zdrowotne. Czują, że nieuchronnie zbliża się czas rozstania, a zarazem nie mogą pogodzić się z myślą, że być może ten czas już nadszedł.

Punktem wyjścia do dalszych rozważań jest uświadomienie sobie rzeczywistej kondycji Twojego lojalnego czworonożnego przyjaciela. Na jej podstawie możesz określić, czy istnieją sposoby zapewnienia odpowiedniej jakości życia Twojego zwierzaka, czy też koniecznym będzie podjęcie trudnej decyzji. Pamiętaj, że eutanazja jest właściwym rozwiązaniem wyłącznie w beznadziejnych przypadkach, gdy inne metody ograniczenia cierpienia starego lub schorowanego zwierzęcia są nieskuteczne.

Obiektywne sporządzenie takiej oceny nie jest łatwe, gdyż wymaga odsunięcia na bok myśli o tym, jak bardzo będzie Ci go brakowało, kiedy już odejdzie oraz o stu innych powodach, dla których nie chcesz go stracić. W dalszej części postaramy się przedstawić najważniejsze wskazówki pomocne w ocenie kondycji Twojego pupila.

Czym jest „Ostatni Rozdział”?

Rozważania przedstawione w tej książeczce dotyczą zwierząt, o których wiemy, że rozpoczęły już swój „Ostatni Rozdział”, ale nie jesteśmy pewni, czy ten rozdział powinien zostać definitywnie zamknięty. Jak zatem określić, czym w rzeczywistości jest ów „Ostatni Rozdział”?

Najbardziej oczywistym skojarzeniem będzie zaawansowany wiek zwierzęcia. Lub dokładniej: dolegliwości i obniżenie sprawności przychodzące z wiekiem. Sam wiek nie jest przecież chorobą, dlatego nawet bardzo stare zwierzę może być w dobrej kondycji. Kolejnym wyznacznikiem „Ostatniego Rozdziału” mogą być objawy występujące w przebiegu nieuleczalnej choroby, niezależ-

nie od wieku zwierzaka. Ostatnią grupę stanowią dolegliwości wynikające z chorób, które same w sobie nie są śmiertelne, ale na tyle pogarszają jakość życia, że staje się ono cierpieniem dla zwierzęcia i uciążliwością dla jego opiekunów.

Odrębnym typem uciążliwości, które mogą determinować „Ostatni Rozdział” są problemy behawioralne zwierzęcia. Wyznaczenie granic tolerancji dla pewnych zachowań jest sprawą bardzo indywidualną, a każdy właściciel sam musi określić, co jest dla niego akceptowalne. Najbardziej jaskrawym przykładem może być tolerancja dla zachowań agresywnych, których granicą jest pierwszy poważny przypadek pogryzienia.

Kryteria jakości życia

Jakość życia zwierząt określa się mianem „dobrostan”, który fachowo został zdefiniowany jako stan zdrowia fizycznego i psychicznego osiągniany w warunkach pełnej harmonii ustroju w jego naturalnym środowisku. Prościej rzecz ujmując, dobrostan lub odpowiednia jakość życia bezpośrednio wynika z „braku cierpienia”, czyli stanu, gdy spełnione są następujące warunki:

- zwierzę ma apetyt, który może być zaspokojony przez dostęp do odpowiedniej ilości wartościowej karmy i czystej wody, stosownie do jego wieku, rasy, pory roku i stopnia aktywności;
- zwierzę nie doświadcza dyskomfortu fizycznego (np.: brak możliwości ruchu i zabawy) i psychicznego (np.: długotrwałe okresy braku kontaktu ze swoim "Panem" lub przebywanie w uciążliwym środowisku);
- zwierzę nie cierpi z powodu przewlekłego bólu spowodowanego nieuleczalnymi chorobami lub urazami (kalectwo);
- nie występuje rozdrażnienie wynikające z przewlekłego stresu, a zachowanie zwierzęcia jest zgodne z wzorcem typowym dla gatunku lub rasy.

Warunek pierwszy: jedzenie i picie

Chęć przyjmowania karmy i wody jest jedną z podstawowych oznak odzwierciedlających

stan zdrowia. Są łatwe do zaobserwowania, a waga zwierzęcia łatwa do określenia.

Jeżeli zwierzę ma dobry apetyt i nie jest wychudzone, możemy przypuszczać, że jego kondycja jest również dobra. Zakładając, że zwierzę ma dostęp do odpowiedniej karmy i wody, obniżony apetyt i utrata wagi mogą wskazywać na problemy zdrowotne. Kiedy zwierzę nie chce w ogóle jeść, można spróbować podać smakołyk zamiast regularnego posiłku. Jednak utrzymywanie się takiej sytuacji przez co najmniej kilka dni, niewątpliwie jest sygnałem, że dzieje się coś niedobrego.

Opisane zależności wydają się oczywiste, jednak praktyka pokazuje jak niektórzy właściciele zwierząt są w stanie doprowadzić do znacznego wychudzenia swojego pupila, nim uświadomią sobie, że ma on poważne problemy z przyjmowaniem karmy. Stwierdzają bowiem, że zwierzę COŚ zjada, choć w rzeczywistości jest to jeden mały kawałek zjadany raz na tydzień.

Często spadek apetytu tłumaczony jest wiekiem, co w pewnym stopniu może być prawdą, choćby ze względu na niższą aktywność fizyczną. Należy jednak jasno rozróżnić przypadłości związane z wiekiem od objawów stanu chorobowego. Jeżeli więc dochodzi do znaczącego obniżenia apetytu i utraty wagi, z pewnością coś jest nie tak, a jeżeli przyczyną jest choroba należy podjąć odpowiednie leczenie.

Podobnie sprawy się mają w przypadku picia. Jeżeli zwierzę ma dostęp do czystej wody, można spodziewać się, że odpowiednia jej ilość zostanie wypita. Okazuje się jednak, że również w tym przypadku właściciele niejednokrotnie nie są w stanie dostrzec problemu, gdy ich pupil jest zbyt chory, by mógł samodzielnie pić. Oczywiście nie można odmówić dobrych intencji opiekunowi, który podaje wodę bezpośrednio do pyska zwierzęcia, ale w dłuższej perspektywie nie jest to dobre rozwiązanie. Pies ważący 20 kilogramów potrzebuje dziennie około 1 litra wody, co oznacza konieczność podania pięciuset strzykawkę po 2 ml (jedna strzykawka co 3 minuty przez całą dobę), nie roniąc przy tym ani kropli! Jeżeli chore

zwierzę dodatkowo ma biegunkę lub wymiotuje, duża część podanej wody zostaje stracona, a faktyczne zapotrzebowanie znacznie przekracza wspomniany 1 litr.

W przeciwieństwie do braku apetytu, skutki nieprzyjmowania wody (odwodnienie) są widoczne bardzo szybko, bo już po kilku dniach. Dlatego w sytuacji, gdy zwierzę nie chce pić, jego stan zdrowia na pewno nie jest dobry, a opiekun powinien koniecznie poradzić się lekarza weterynarii.

Warunki drugi i trzeci: „poczucie szczęścia”

Warunki te można obrazowo opisać jako „poczucie szczęścia”, dlatego też określenie czy są one spełnione jest o wiele trudniejsze niż stwierdzenie braku apetytu lub pragnienia. Swego rodzaju miarą zadowolenia z życia zwierzęcia może być nieobecność różnego typu problemów, zarówno zdrowotnych, jak i emocjonalnych.

W tym ujęciu najczęściej wymienianym problemem jest ból. Oczywiście, zwierzę nie powinno odczuwać bólu, albo przynajmniej ból nie powinien być dla niego zbyt silny. Ale ile bólu oznacza za dużo? I co równie ważne: w jaki sposób właściciel może to określić u swojego pupila?

Badania wykazały, że zarówno właściciele jak i lekarze weterynarii nie zawsze są w stanie dobrze określić poziom bólu odczuwanego przez zwierzę. O ile określenie stopnia odczuwanego bólu przy urazie lub złamaniu jest w miarę możliwe, to w przypadku przewlekłego bólu towarzyszącego artretyzmowi takie określenie staje się niezwykle trudne. Kiedy dokuczliwy i przewlekły ból zaostrza się, właściciele często przypisują go „starości”. Warto pamiętać, że zwierzę nie przyzwyczaja się do długotrwałego i dotkliwego bólu, co więcej powoduje on rozdrażnienie i zwiększoną wrażliwość na inne bodźce. Sprawdzonym sposobem, aby „zapytać” zwierzę czy odczuwa ból jest podawanie przez jakiś czas środków przeciwbólowych i obserwowanie, czy następuje poprawa, np. większa chęć do zabawy, ruchliwość, lepszy apetyt itp.

W niektórych sytuacjach działanie leków przeciwbólowym może okazać się nieskuteczne lub niewystarczające, na przykład kiedy stary pies z artretyzmem nie jest już w stanie samodzielnie się poruszać. Może to oznaczać, że nadszedł już czas, aby się z nim pożegnać lub rozważyć przeprowadzenie zabiegu wszczepienia protez stawowych. Oprócz bólu będącego najbardziej oczywistą i częstą dolegliwością, można wymienić wiele innych uciążliwości, które nie powinny doskwierać zwierzęciu.

Jedną z nich jest krótki oddech u zwierząt cierpiących na choroby serca. W zaawansowanym stadium choroby, w zasadzie nie istnieją skuteczne możliwości leczenia lub choćby łagodzenia objawów płytkiego oddechu. Opiekunom często wydaje się, że tego typu objawy nie niosą ze sobą szczególnego cierpienia, co nie jest prawdą: w takiej sytuacji mimo dobrych intencji można dosłownie doprowadzić do uduszenia psa.

Po krótkiej chwili namysłu, można sporządzić długą listę podobnych dolegliwości: uporczywe wymioty, których nie można powstrzymać, napady padaczkowe mimo stosowania najwyższych dawek leków i wiele innych. Warto w tym miejscu zastanowić się, gdzie leży granica tolerancji i jak wielkiego cierpienia doświadczy Twój pupil, zanim tę granicę przekroczy.

Wycucie, czy w życiu Twojego czworonożnego przyjaciela nadal jest wystarczająco dużo „szczęścia” nie jest proste, ale w pewnym stopniu możliwe. Naturalną konsekwencją upływu lat, zwłaszcza pod koniec życia będzie coraz mniejsze „poczucie szczęścia”. Ważnym jest, aby opiekun potrafił to sobie uświadomić i odpowiednio wcześniej zareagować.

Warunek czwarty:

bycie dobrym towarzyszem

W przeciwieństwie do zwierząt gospodarskich, główną przyczyną dla której ludzie trzymają zwierzęta domowe jest potrzeba zaspokojenia emocjonalnej chęci obcowania ze zwierzęciem. W tym kontekście, jakkolwiek może to brutalnie zabrzmieć, właściciel w gruncie rzeczy oczekuje od swojego

pupila prezentowania pewnych cech i zachowań przypisanych danemu gatunkowi lub rasie. I właśnie do odpowiedniego zachowania sprowadza się znaczenie czwartego warunku dobrostanu.

Jest to dość wrażliwy temat, wymagający przede wszystkim dużego wycucia sytuacji i indywidualnego podejścia. Samo zachowanie pupila odgrywa tutaj drugorzędną rolę, ważniejsze jest nastawienie właściciela i jego określenie, jakie zachowania uzna za właściwe lub akceptowalne.

Najczęstszymi problemami związanymi z zachowaniem są agresja i uciążliwości wynikające z niszczenia przedmiotów lub załatwiania potrzeb fizjologicznych zwierzęcia w mieszkaniu. Jak wspomniano wcześniej, granice tolerancji mogą być różnie określone, jednak wypadek pogryzienia, zwłaszcza gdy jego ofiarą jest dziecko, niewątpliwie będzie przekroczeniem tej granicy.

Głównym problemem właścicieli, którzy stają przed tego typu problemem są wyrzuty sumienia spowodowane myślą, że mogliby poddać swojego zwierzaka eutanazji wyłącznie z powodu jego niewłaściwego zachowania. Często pada nawet argument, iż tego typu postępowanie może być postrzegane jako „morderstwo”. Obiektywnie rzecz ujmując, warto na ten problem spojrzeć szerzej: przykład pogryzionego dziecka jest tutaj najbardziej jaskrawym przypadkiem. Bez wątpienia nie można dopuścić do kolejnego pogryzienia. Jednym z rozwiązań może być poszukanie psu nowego domu, ale kto zagwarantuje, że następane dziecko nie zostanie tam dotkliwie pogryzione? Czy chcesz mieć je na sumieniu?

Wśród zwierząt przeżywających swój Ostatni Rozdział można wskazać grupę starzejących się psów, które zaczynają gryźć na oślep z powodu poczucia zagrożenia wynikającego z osłabionego wzroku i słuchu. Oddanie takiego psa innemu właścicielowi przecież w żaden sposób nie rozwiąże prawdziwego problemu.

Stary pies, który ze względu na swój wiek załatwia się w domu i jego nieustannie zmęczony właściciel, to bardziej złożona sytuacja. Jednak i tutaj należy wyznaczyć pew-

ne granice: jeżeli domownicy nie mogą sprawnie funkcjonować i wszyscy w skrytości ducha mają nadzieję, że zwierzak sam wreszcie odejdzie, warto zadać pytanie czy należy biernie czekać aż to się stanie.

Trzecią kategorią dotyczącą problemów z zachowaniem jest demencja. Zwierzak nią dotknięty może być stale podenerwowany albo bardzo zdezorientowany. Na przykład, stare psy mogą całymi dniami wpatrywać się w ścianę lub hałasować chodząc całą noc po mieszkaniu i budząc domowników. Stare koty mogą wyjątkowo dużo miauczeć bez żadnego konkretnego powodu. Czy chcemy by nikt nie zmrużył oka przez całą noc? Czy zwierzę w takim stanie jest wciąż szczęśliwe? W takim przypadku trzeba zadać sobie pytanie, jaki wpływ na kondycję domowników i pupila będzie miało przeciąganie takiej sytuacji. Nie musisz uciekać od odpowiedzi wskazując, że przecież nie możesz uśpić zwierzęcia, które było lojalne przez całe swoje życie. Jeżeli podejmiesz decyzję o eutanazji, możesz czuć, że nie jest ona sprawiedliwa. Musisz być jednak całkowicie przekonany, że jest to właściwa decyzja, podjęta z właściwego powodu. Co zrozumiałe, podjęcie nawet bardzo słusznej decyzji, nikomu nie przyjdzie z łatwością.

Wybór właściwego momentu

Niezależnie od tego, czy będziesz pytać innych o radę lub ich osobiste doświadczenia, ostateczną decyzję zawsze podejmuje opiekun zwierzęcia. To Ty musisz rozstrzygnąć, czy wśród uczuć jakimi darzysz swojego pupila przeważa Twój egoizm czy empatia.

Oprócz ludzi, którzy są zasadniczo przeciwni eutanazji, prawie każdy opiekun w głębi ducha czuje, kiedy nadchodzi właściwy moment, aby poddać eutanazji podupadające na zdrowiu zwierzę. Ostatecznie właściciele muszą sami określić, czy ten czas już nadszedł. Z całą pewnością warto porozmawiać na ten temat z lekarzem weterynarii, a jego ocenę potraktować jak jeden z wielu głosów w dyskusji. Nie możesz przecież oczekiwać, że dostaniesz gotowe rozwiązanie. Właściciel nawet nie powinien

odnieść wrażenia, że został nakłoniony przez lekarza do wyboru takiej lub innej decyzji.

Skoro właściwy moment nie może być jednoznacznie przewidziany lub obliczony, musi to być zawsze decyzja serca. Poruszamy się w bardzo delikatnym i złożonym temacie, dlatego podjęcie właściwej decyzji może okazać się niesamowicie trudne.

Po pierwsze musisz spróbować określić co naprawdę czujesz, nie kierując się wyłącznie myślą jak bardzo nie chcesz stracić swojego pupila. Ta myśl jest jednym z powodów, które nie ułatwiają mądrego wyboru właściwego momentu.

Za późno czy za wcześnie?

W zasadzie nigdy nie będzie wiadomo, czy wybrany moment jest odpowiedni. Czasem, już po zabiegu właściciele zdają sobie sprawę, że dostarczyli zwierzęciu niepotrzebnych cierpień zwlekając z podjęciem decyzji. Choć może to zabrzmieć niestosownie, często lepszym rozwiązaniem będzie wybór momentu, którego później nie uznasz zbyt późny.

Wyobraź sobie, że Twój pupil ma przeżyć kolejny miesiąc w taki sam sposób, jak przeżył poprzedni. Pomyśl o wszystkich okolicznościach, nie tylko tych dobrych, ale również o tych mniej przyjemnych. Szczerze wskaż te rzeczy, które w Twojej ocenie pozostawiają wiele do życzenia. W samych oznakach starości nie ma przecież nic złego: gorszy wzrok i słuch, czy zbyt mało sił by przeskoczyć płot, nie są jeszcze powodem by zakończyć życie. Gdy stary pies wciąż dobrze funkcjonuje dzięki wsparciu odpowiednio dobranych leków, wszystko jest w porządku. **Jednakże, gdy dzieje się coś naprawdę niedobrego, nie chowaj głowy w piasek. Oceń, co jest nie tak, jak poważny jest problem, kiedy się zdarza i jak długo trwa.** Czy zdarza się to codziennie, raz w miesiącu, czy gdzieś pomiędzy? Czy trwa minutę, czy może parę dni?

Jeżeli już uważnie prześledziłeś ten ostatni miesiąc, wyobraź sobie, że twój pupil odszedł właśnie po jego zakończeniu. Czy wciąż jesteś w stanie powiedzieć: „To był dla

niego całkiem dobry miesiąc”, czy raczej powiedziałbyś: „Ten ostatni miesiąc to było samo cierpienie.” Wybierając pierwszą odpowiedź, masz świadomość, że nabrałeś perspektywy i z tym dystansem rozpoczniesz nowy miesiąc. W przypadku drugiej odpowiedzi, powinieneś poważnie zapytać CZY NIE LEPIEJ BYŁOBY NIE ZACZYNAĆ kolejnego. Pamiętaj: lepiej tydzień za wcześnie, niż godzinę za późno!

„Gdybym tylko znalazł go martwym w jego legowisku...”

Właściciele schorowanych zwierząt czasem podświadomie starają się uciec od podjęcia trudnych decyzji z nadzieją, że problem w międzyczasie sam się rozwiąże. Najlepszą ilustracją tej sytuacji może być stwierdzenie w rodzaju: „Gdybym tylko znalazł go martwym w jego legowisku...”. Zastanówmy się zatem, co takie stwierdzenie może oznaczać i jakie są jego przyczyny.

Wyobraź sobie, że wcześnie rano wciąż leżysz w łóżku i nie widziałeś jeszcze dzisiaj swojego pupila. I nagle nachodzi Cię myśl: „Chciałbym, by teraz leżał martwy w swoim legowisku”. To jest konkretne, bezpośrednie życzenie. Dosłownie: „Chciałbym, by nie żył...”. Mamy więc do czynienia z właścicielem, który z jednej strony szczerze kocha swojego zwierzaka i nie chce go stracić, z drugiej jednak chciałby, by ten sam zwierzak z jakiegoś powodu nie żył. Ta wewnętrzna sprzeczność może wynikać z podświadomego zrozumienia, jak zły jest stan zwierzaka i że byłoby dla niego lepiej gdyby już nie żył. Pogodziłby się z tym faktem, ale nie ze swoim smutkiem. Rozumie, że TO byłoby lepsze, ale nie chce się do TEGO przyczynić, a później czuć się winnym jego śmierci. Wielu właścicieli mówi nawet swoim pupilom, jak bardzo jest im przykro, kiedy już zdecydują się na eutanazję. Ale działanie w porę to także część bycia dobrym właścicielem.

Dlatego największym wyzwaniem jest zawsze podjęcie inicjatywy by uspić zwierzę. Jest tak ciężko, że myślisz o najprostszym rozwiązaniu: Twój pupil

umrze we śnie, w swoim legowisku. Właściciele zwierząt powinni uważać takie myśli za pierwszy znak, że czas pożegnania jest już bardzo blisko! Jeżeli bardzo kochasz swojego pupila, a mimo to wciąż chcesz by umarł, powinno dać Ci to dużo do myślenia...

Czego chcesz, a czego nie?

W momencie kiedy pojawią się pierwsze wątpliwości co do stanu Twojego pupila, spróbuj zadać sobie następujące pytanie: "Czy rzeczywiście wszystko jest w porządku?". Poproś także swoich znajomych, którzy znają zwierzaka, aby pomogli Ci odpowiedzieć na to pytanie. Zazwyczaj taka ocena sprowadza się do następujących stwierdzeń:

„Tak, nie ma problemów i wszystko jest OK” – w zasadzie taka ocena zamyka temat i raczej nie ma potrzeby podejmowania dodatkowych działań. Podkreślmy jeszcze raz: podeszły wiek nie jest chorobą, a właściciel raz na jakiś czas powinien ocenić jak faktyczny stan zdrowia swojego pupila.

Drugiemu typowi odpowiedzi w rodzaju: *„Widać, że już się starzeje”* zazwyczaj towarzyszy lista uciążliwości wynikających z podeszłego wieku. Zmiany te nie muszą być poważne, ale warto je wziąć pod uwagę przy ocenie stanu zdrowia zwierzaka.

Tego typu odpowiedź powinna zachęcić właściciela do zastanowienia się, czy może zrobić coś, aby poprawić jakość życia swojego pupila w jego Ostatnim Rozdziale. Przecież z wieloma niedogodnościami związanymi z wiekiem można sobie całkiem dobrze poradzić, jeżeli odpowiednio wcześnie ktoś się nimi zajmie.

W tym miejscu konieczna jest jedna ważna uwaga: jeśli masz jakiegokolwiek wątpliwości, zawsze dobrym rozwiązaniem będzie rozmowa z lekarzem. Należy jasno podkreślić - **ŻADNE** zwierzę nie zostanie poddane eutanazji TYLKO DLATEGO, że jego właściciel postanowił odwiedzić gabinet weterynaryjny. Niestety, tego typu smutna zależność i obawy często pokutują w świadomości właścicieli. Praktyka wskazuje jednak, iż wciąż

zbyt wiele zwierząt zostaje uspiionych wyłącznie dlatego, że odpowiednio wcześnie nie trafiły pod fachową opiekę lekarza weterynarii.

Trzecia możliwa odpowiedź: „*Myślę, że nie potrwa to długo*”, powinna być impulsem do głębszego zastanowienia i dokładnego przeanalizowania problemu. W takim momencie jasnym już jest, że czas pożegnania jest bliski, a rolą właściciela powinno być podjęcie kroków, które pozwolą zamknąć Ostatni Rozdział życia zwierzaka w sposób najmniej dla niego uciążliwy.

Punktem wyjścia może być zastąpienie mglistych i ogólnikowych stwierdzeń w rodzaju: „Nie chcę by cierpiał za bardzo” lub „Nie jest z nim dobrze, ale nie wiem czy to już czas”, określeniem pewnych konkretnych lub wymiennie wyrażonych oczekiwań: „Chcę (nie chcę) tego by...”.

Jak wspomniano wcześniej, metody wspomagania cierpiącego zwierzęcia, choć często wynikają z bardzo dobrych intencji, nie zawsze się sprawdzają. Dlatego jednym ze sposobów opisanego naszych oczekiwań i akceptowalnej dla nas sytuacji będzie wyznaczenie pewnych konkretnych granic, których przekroczenie uznamy za znak, że nadszedł odpowiedni czas na podjęcie trudnej decyzji. Dla niektórych opiekunów jest to łatwiejsze niż wcześniej opisywane „metody emocjonalne”.

Pewna właścicielka psa cierpiącego na ciężki artretyzm ułożyła sobie taki oto plan. Jeżeli nadejdzie dzień, w którym jej pies mimo tabletek i zastrzyków przeciwbólowych oraz innych zabiegów, nie da rady sam przejść do końca krótkiej ulicy, na której mieszka, uspi go. Przyświecała jej myśl: Nie chce czekać zbyt długo i chce oszczędzić mu niepotrzebnego cierpienia. Dotrzymała słowa.

Właściciel 18-letniego kota z chorobą nerek przyjął inne kryteria. Kot nie był apatyczny, ale tracił na wadze, co prawda pił dużo, ale jedzenie pozostawało nietknięte. Jednego dnia nic nie jadł, a potem przez tydzień wszystko było zjadane. Właściciel nie uważał za właściwe usypianie kota, tylko dla tego, że nie jadł przez jeden dzień. Ale z dru-

giej strony, był świadomy, że to ostatni rozdział życia pupila i jego obowiązkiem jest kontrolować jakość życia kota. Zdecydował, że pięciodniowe nie przyjmowanie jedzenia przez kota, będzie sygnałem do podjęcia trudnej decyzji.

Jeżeli zwierzę z powodu choroby ma regularne napady padaczkowe, a ich przyczyna jest nieznaną lub nieuleczalną, będziesz musiał postarać się o leki przeciwpadaczkowe. W podeszłym wieku, takie lekarstwa działają tylko przez określony czas. Dobrze będzie pomyśleć o tym, jaka ilość ataków jest dla Ciebie do zaakceptowania i postanowić, że uspisz pupila gdy ten limit zostanie przekroczony. Więc przewidujesz z wyprzedzeniem: „Nie chcę by cierpiał z powodu większej ilości ataków niż.....”.

Podobnie można postąpić w przypadku zwierzaka, który nie może wstać o własnych siłach. Oczywiście nie ma nic złego w okazjonalnej pomocy, ale jak częsta pomoc jest do zaakceptowania? Czy chcesz czekać aż do czasu, gdy będziesz musiał wynosić swojego 30-kilogramowego psa trzy razy dziennie by się załatwił? Nie chodzi tylko o te trzydzieści kilogramów, ale o brak frajdy psa z samodzielnego chodzenia.

Gdy twój kot jest nieznośnie hałaśliwy i często wymiotuje z powodu choroby nerek, jak często chcesz oglądać jego cierpienie? Może nie chcesz już wcale?

Rozsądnym będzie dokładnie przemyśleć problem i z góry poczynić pewne założenia, bo wtedy decyzję opierasz na faktycznym stanie zdrowia zwierzęcia. Kiedy zwierzę przekroczy założone przez Ciebie granice, nie będziesz już mógł sobie wmawiać, że nie jest tak źle.

Które argumenty się liczą, a które nie?

Istnieje jeden podstawowy argument, z którym wszyscy właściciele i opiekunowie muszą się liczyć: odpowiednia jakość życia zwierzęcia (w tym szerokim pojęciu również mieszczą się nieakceptowalne zachowania). Jako właściciel, masz obowiązek utrzymywać właściwy poziom jakości życia swojego pupila. Nie ma ścisłych reguł wskazujących gdzie dokładnie powinny zostać wyznaczone

granice tego poziomu i do jakiego momentu trzeba (lub można) stosować leczenie. Wszelkie decyzje należy dokładnie rozważyć właśnie pod kątem jakości życia zwierzęcia. Szczególnie w odniesieniu do możliwości i sensu dalszego leczenia warto skorzystać z doświadczenia i wiedzy lekarza weterynarii. Niemniej należy pamiętać, że ostateczną decyzję zawsze podejmuje właściciel. **W żadnym wypadku nasze uczucia i przywiązanie nie mogą stać się ważniejsze od bólu i cierpienia zwierzęcia. To my ponosimy odpowiedzialność za podjęcie stosownych działań, aby oszczędzić mu bólu i cierpienia!!!**

W praktyce jednak często mamy do czynienia z szeregiem postaw i opinii właścicieli zwierząt, które obiektywnie ujmując nie powinny być brane pod uwagę, gdyż mają co najwyżej drugorzędne znaczenie. Najczęściej wysuwane argumenty przeciw eutanazji można podzielić na trzy kategorie: związane z niewłaściwą oceną kondycji zwierzęcia, odnoszące się wyłącznie do uczuć właściciela oraz wynikające z porównania zwierząt do ludzi. Poniżej postaramy się krótko omówić wszystkie te kategorie.

„On wciąż całkiem dobrze sobie radzi”

Opiekunowie, zwłaszcza silnie przywiązani do swoich pupili, mają tendencję do zwracania uwagi wyłącznie na pozytywne strony, natomiast na drugi plan odsuwają wszelkie dolegliwości i ograniczenia spowodowane wiekiem lub chorobą. Dlatego niezmiernie ważna jest właściwa ocena stanu zdrowia i jakości życia zwierzęcia, uwzględniająca zarówno dobre rzeczy, jak i te gorsze.

Zwierzęca nie poddaje się eutanazji dlatego, że z niektórymi czynnościami wciąż dobrze sobie radzi, lecz dlatego że wiele innych rzeczy stanowi problem lub przysparza cierpienia. Właściciele często zauważają że „On wciąż merda ogonem, gdy nas słyszy”, „Wciąż dużo je”, „Nie cierpi” albo „Ona wciąż bawi się z innymi kotami”. To wszystko może być prawda, ale nigdy nie będzie to wystarczającym powodem by nie usypiać zwie-

rzęcia. Kilkomna pozytywnymi stronami życia nie możesz zrekompenzować wielu innych negatywnych lub uciążliwych przypadłości.

Spójrz na to jak na egzamin maturalny: że oceny nie są anulowane przez inne, dobre. Nie zaliczyłeś nie dla tego, że miałeś piątkę z matematyki, ale dlatego, że dostałeś jedynkę z polskiego. Niezależnie od uczuć, jakimi darzysz swojego pupila, musisz kierować się troską o to, co jest dla niego utrapieniem, a nie zadowoleniem z faktu, że z niektórymi rzeczami radzi sobie w miarę dobrze.

„Nie jesteśmy jeszcze gotowi”

Druga grupa argumentów nie jest związana z jakością życia zwierzęcia, a bardziej dotyczy uczuć i emocji towarzyszących właścicielowi, co jest w pełni zrozumiałe.

Są to zazwyczaj stwierdzenia w rodzaju: „Jeszcze nie jesteśmy gotowi”, „Nie chcemy za nim tęsknić”, „Całkowicie zgadzam się, że stan zdrowia zwierzęcia jest nie do zaakceptowania, ale jeszcze nie pogodziłem się z myślą o jego uśpieniu”. Właściciel zdaje sobie sprawę ze złego stanu pupila i rozumie, że obecna sytuacja nie powinna tak trwać, że byłoby lepiej, gdyby zwierzę zostało uśpione. Łatwo zrozumieć, dlaczego właściciel nie chce stracić swojego pupila, ale ten argument nie jest wystarczająco ważny w porównaniu do odczuwanego przez zwierzę bólu i cierpienia. Decyzja o uśpieniu musi przede wszystkim wynikać z oceny stanu zdrowia zwierzęcia, a nie z faktu jak bardzo jesteś pogodzony z tą myślą. Często zdarza się, że opiekunowie dosłownie w ostatniej chwili odwołują wizytę, bo wciąż nie są gotowi, nawet pomimo wewnętrznego przekonania, iż obecny stan trwa już za długo.

Czasami powodem odwołania decyzji o eutanazji zwierzęcia są inne problemy natury emocjonalnej dotyczące właściciela. Mogą one mieć charakter osobisty (np. trudna sytuacja rodzinna), gdy właściciel doświadcza znacznego stresu z innych powodów, a uśpienie ukochanego pupila zapewne jeszcze ten stres spotęguje. W takich sytuacjach potrzeba wiele zrozumienia i wyczu-

cia, a opiekun nie powinien być poddawany naciskom na szybkie podjęcie decyzji.

Można także wskazać kilka innych, mniej ważnych powodów, które dotyczą właścicieli. Często moment przeprowadzenia eutanazji jest odkładany z powodu nieobecności jednego z członków rodziny, który chciałby uczestniczyć w tym wydarzeniu. Czy może to być problemem zależy głównie od tego, w jakim stanie jest zwierzę i kiedy ta osoba będzie obecna. Pies z artretyzmem może poczekać aż córka wróci ze szkoły, ale już pies z chorobą serca i rwanym oddechem nie powinien czekać aż jego właściciel wróci za trzy tygodnie z biznesowej podróży.

Podstawowa zasada jest więc następująca: jeżeli po konsultacjach już raz zostało ustalone, że nie chcesz by zwierzę dłużej cierpiało, nie ma żadnego wystarczająco dobrego powodu aby niepotrzebnie zwlekać z jego uspieniem.

Czas oczekiwania można dostosować do sytuacji i jest on w pewnym stopniu elastyczny. Pamiętaj jednak - nie ważne jak długo postanowiłeś czekać, zdajesz sobie sprawę, że obecna sytuacja nie może trwać w nieskończoność.

„Eutanazja jest smutna.”

Ostatnia kategoria argumentów wynika z porównywania zwierząt do ludzi, co w praktyce nie zawsze ma sens.

Sytuacja sparaliżowanego od szyi w dół zwierzęcia jest prawie zawsze nieakceptowana, podczas gdy w przypadku człowieka jest ona do przyjęcia. Także uczucia w stosunku do osób dotkniętych demencją są zgoła inne niż w przypadku zwierząt. Dla osób w podeszłym wieku dostępnych jest wiele różnych działań terapeutycznych, podczas gdy w przypadku starzejących się zwierząt raczej nie mamy takich możliwości. Widząc ludzi na wózkach inwalidzkich, myślimy o nich zupełnie inaczej niż o psach, które wskutek niedowładu tylnych kończyn mają zamontowane kółka. Z drugiej strony, ludzi czasem utrzymuje się przy życiu w cierpieniach, jakich większość opiekunów wolałaby oszczędzić swojemu psu. Dlatego zastanawianie się, co zrobiłbyś gdyby twój

pupil był człowiekiem, w wielu sytuacjach zupełnie nie ma sensu.

Jest jeszcze jeden często przytaczany argument: eutanazja jest smutna. Na pewno ma on znaczenie dla właściciela zwierzęcia z powodu smutku, który naturalnie towarzyszy odejściu długoletniego towarzysza. Bycie uspiętym dla zwierzęcia jest nie gorsze niż zastrzyk przy znieczuleniu, czy okresowe szczepienie.

Jeżeli zwierzę denerwuje się przed okresowym szczepieniem, podobnie będzie zachowywać się podczas zabiegu eutanazji, jednak nie dlatego, że zdaje sobie sprawę ze skutków iniekcji. Nic nie wskazuje na to, że zwierzęta są świadome różnicy między tym czy innym zastrzykiem.

Niektóre osoby twierdzą, że ich zwierzę jest świadome tego, co się wydarzy. Zwierzęta mogą inaczej się zachowywać, ponieważ czują smutek i zdenerwowanie właściciela. Zwierzęta najprawdopodobniej nie uświadamiają sobie, że jutro będzie kolejny dzień lub że ich życie ma się ku końcowi. Bycie uspiętym nie będzie więc dla nich tak smutne, jak dalsze zmaganie się z bólem i cierpieniem.

Żałoba

Naturalną konsekwencją eutanazji jest uczucie żalu, które można rozpatrywać w dwóch różnych ujęciach. Pierwsze z nich to żal z powodu samego faktu, że zwierzę zostało uspięte. Z całą pewnością jest to straszne i przykre uczucie. W wielu sytuacjach żal jest mylony ze smutkiem, czasami złością; szczególnie, gdy dotka członka rodziny, który nie był całkowicie pewien, że był to odpowiedni czas, a został przekonany przez innych. Choć to bardzo trudne, nie powinieneś mieć żalu, bo przysparzasz sobie jeszcze więcej bólu i smutku.

Drugi, zdecydowanie częstszy typ żalu, to świadomość, że pozwoliło się na zbyt długie trwanie sytuacji, która była nie do zniesienia. Ten żal pojawia się, gdy pupil został już uspięty lub sam odszedł. Dla zwierzęcia ten drugi typ żalu jest znacznie gorszy!